Wydanie A. B. C. Cena 10 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTR.: KRAKÓW, UL. BOŻ. MIŁOSIERDZIA 1. TELEFONY REDAKCJI: 101-90, 179-93, TEL. ADMINISTR. 133-44

Rok XLV Kraków, poniedziałek, 27 czerwca 1938 Nr 174

Rząd walencki grozi sojusznikom gen. Franco

Paryż, 26. VI. (PAT). W kołach politycznych Paryża poważne zaniepokojenie a nawet wzburzenie wywołała demarche ambasadora hiszpańskiego, który zawiadomił, że rząd w Barcelonie w razie dalszego bombardowania miast otwartych czerwonej Hiszpanii **zamierza zastosować represje nie nie tylko w stosunku do miejscowości, z których przybywają samoloty bombardujące.** Zapowiedź ta zrozumiana została jako deklaracja, że Hiszpania czerwona ma zamiar wysłać swe samoloty również przeciw miastom włoskim, aby w ten sposób odpowiedzieć na działalność lotników włoskich, służących w szeregach hiszpańskich wojsk narodowych. **Podobna demarche została dokonana przez przedstawiciela dyplomatycznego Hiszpanii w Londynie. Ze strony Francji i tak samo ze strony Anglii odpowiedziano na tę demarche w sposób bardzo stanowczy i kategoryczny, ostrzegając bardzo poważnie rząd barceloński przed tego rodzaju zamierzeniami.**

Sprawozdawca dyplomatyczny dziennika „Paris Soir" oświadcza z naciskiem, że w każdym razie Anglia i Francja zgodne są co do tego, aby nie pozwolić się wciągnąć przez żadne tego rodzaju manewry w wojnę powszechną. W prasie francuskiej oraz w szerokich kołach społeczeństwa francuskiego informacje o tej demarche hiszpańskiej poważnie osłabiły sympatie dla sprawy Hiszpanii republikańskiej, które dotychczas w związku z bombardowaniem miast i poważnymi ofiarami ludności cywilnej były dość żywe i szerokie.

kwencji tylko szybkie zmiażdżenie Barcelony i Walencji. **Anglia bowiem i Francja w żadnym wypadku nie dadzą się przez jakiegokolwiek rodzaju manewry czerwonej Hiszpanii wciągnąć w wojnę powszechną.**

Rzym, 26. VI. (PAT). Virginio Gayda pisze na łamach „Giornale d'Italia", że krok Barcelony dąży do przygotowania Europie krwawej kąpieli. Jest rzeczą oczywistą, stwierdza, że gdyby zostały zatakowane włoskie, czy niemieckie statki lub miasta, z tego jedynie powodu, że jakiś samolot fabrykacji włoskiej, lub niemieckiej wziął udział w koniecznym akcie bombardowania, wówczas reakcja Włoch i Niemiec byłaby natychmiastowa i bezwzględna. Reakcja ta dokonana by została nie przy pomocy not dyplomatycznych, ale przy pomocy armat.

Reakcja Włoch i Niemiec będzie natychmiastowa

Paryż, 26. VI. (PAT). Sprawozdawca dyplomatyczny „Paris Soir" Sauervein donosi, że rząd włoski zawiadomił już w piątek z rana rządy angielski i francuski, iż **najmniejszy atak samolotów czerwonej Hiszpanii na jakiekolwiek miasto włoskie potraktuje jako akcję wojenną.** Niemcy miały w tej sprawie solidaryzować się całkowicie z Włochami. Oznacza to — pisze Sauervein, — że Włochy a bezwątpienia jednocześnie i Niemcy w razie takiego ataku **uznają, że mają swobodę podjęcia otwartych kroków wojennych przeciw rządowi republikańskiemu w Barcelonie.** Tego rodzaju polityka rządu Barcelony, zamiast zatem doprowadzić do konfliktu światowego przyniosłaby w konse-

Gen. Skwarczyński ustąpi z O.Z.N.

Warszawa, 26. VI. Powołanie płk. Ulrycha na stanowisko naczelnego komendanta Zw. Legionistów i serdeczne słowa, którymi go powitał Marsz. Śmigły-Rydz, spowodowały pogłoskę, iż **p. płk. Ulrych przewidywany jest na stanowisko szefa O. Z. N. po gen. Skwarczyńskim, który miałby ustąpić nie mogąc pokonać konfliktu świeżo powstałego w O. Z. N. w związku z wyborem p. Sławka na marszałka Sejmu.**

Stany Zjednoczone biorą w obronę swych obywateli-żydów w Niemczech

Waszyngton, 26. VI. (PAT). Departament stanu nie opublikował noty niemieckiej przesłanej rządowi Stanów Zjednoczonych w odpowiedzi na protest amerykański przeciw rejestracji mienia żydów obywateli amerykańskich. Sekretarz stanu Cordell Hull wręczył natomiast komunikat w którym stwierdza m. in.: „ministerstwo spraw zagranicznych Rzeszy niemieckiej nadesłało odpowiedź na notę naszą z dnia 9 maja br. Odpowiedź ta wyjaśnia, że **niemieckie władze administracyjne nie będą się domagały rejestracji własności żydów amerykańskich, zamieszkałych stale za granicą, z wyjątkiem wypadków, gdzie wchodzą w grę obywatele niemieccy, którzy wyemigrowali do St. Zjednoczonych".** Sekretarz stanu nadmienił, że min. spraw zagranicznych Rzeszy precyzuje, że restrykcje dotyczyć będą b. obywateli niemieckich, którzy wyemigrowali z powodów natury politycznej od roku 1933. Hull oświadczył wreszcie, że odpowiedź niemiecka nie była całkowicie zadawalająca i że ambasador w Berlinie Wilson otrzymał już instrukcje dla uzyskania dalszych uzupełniających wyjaśnień w sprawie stanowiska Rzeszy wobec obywateli amerykańskich.

J. Jędrzejewicz na widowni

Warszawa, 26. VI. (Tel. wł.). Opinia jest pod wrażeniem wyboru p. marsz. Sławka. Z kół zbliżonych do niego zapewniają, że nastąpi wznowienie „grupy pułkownikowskiej". W Sejmie miałby stanąć na jej czele p. wicemarsz. Schaetzel, a w Senacie sen. Janusz Jędrzejewicz. „Mężem przyszłości" tej grupy ma być b. woj. krakowski p. K. Świtalski... Rozwojem wydarzeń jest przygnebiony p. wicemarsz. Miedziński, którego wpływy w O. Z. N. teraz gwałownie maleją.

„Falangistki" przeciw zjazdowi kobiet sanacyjnych

Warszawa, 26. VI. (Tel. wł.). Odbywający się tu zjazd kobiecy, zorganizowany przez lewicową organizację "Związek Pracy Obywat. Kobiet" pod protektoratem p. marsz. Piłsudskiej obfitował w momenty burzliwe. Awanturę wywołały kobiety z organizacji b. O. N. R. „Falangi". Ponieważ zjazd zapowiedziano jako „bezpartyjny", kobiety z „Falangi" zgłosiły swój udział. Ich prośbę jednak odrzucono z powodu, że „Falanga" nie jest organizacją kobiecą. Za ten afront zemściły się **„falangistki" na swój sposób. Zebrały się przed gmachem rady miejskiej i poczęły wznosić okrzyki przeciw zjazdowi oskarżając go, że biorą w nim udział zwolenniczki komunizmu i „Folksfrontu". Policja rozproszyła demonstrantki, aresztując kilka z nich, m. in. p. Marię Piłsudską. „Falangistki" kolportowały swoje pisma i ulotki. P. marsz. Piłsudska publicznie podała jedną z nich.**

—o—

Japończycy wznowili operacje wojenne

Szanghaj 26. VI. (PAT). Dziś zrana japońska marynarka wojenna i siły zbrojne powietrzne wznowiły działalność po przerwie spowodowanej niepomyślnymi warunkami atmosferycznymi. Samoloty japońskie intensywnie bombardowały stanowiska i koncentracje przeciwnika wzdłuż obu brzegów Jang-Tse. Eskadra japońska bombardowała również koncentracje wojsk chińskich w pobliżu m. Forming (północno-zachodnia część prowincji Kiangsu.) W Chinach południowych samoloty japońskie bombardowały szosę Kanton — Koulun oraz linię kolejową łączącą te dwa miasta.

Czang-Kai-Szek przenosi kwaterę w głąb kraju

Tokio, 26. VI. (PAT). Agencja Domei donosi, że wbrew doniesieniom jakoby marsz. Czang-Kai-Szek miał wstrzymać ewakuację Hankou, wszystkie urzędy w Hankou zawiesiły pracę już w dniu 20 bm. Siedziba głównej kwatery marsz. Czang-Kai-Szeka ma być w ostatnich dniach czerwca przeniesiona do prowincji Hunan w. okolice m. Czangsza, lub m. Hengyang.

Kronika telegraficzna

LONDYN. — Angielska para królewska opuściła specjalnym pociągiem Londyn, udając się na zamek Glamis w Szkocji, gdzie odbędzie się pogrzeb hr. Strathmore, matki królowej. Pociąg specjalny składał się z 10 wagonów, w ostatnim zaś wagonie okrytym kirem, znajdowała się trumna ze zwłokami hrabiny.

LONDYN. — Bardzo wielu żydów otrzymało nagle wypowiedzenie posad zajmowanych przez nich w przedsiębiorstwach prywatnych. Musieli oni opuścić służbę natychmiast. Ma to być początkiem akcji zmierzającej do zwolnienia żydów z zajmowanych przez nich stanowisk w przedsiębiorstwach prywatnych.

„Dzień kierowcy" w Niemczech

Berlin, 26. VI. (PAT). W piątek pod kierownictwem policji oraz narodowo-socjalistycznego korpusu motorowego zorganizowano w całych Niemczech „Dzień kierowcy", w czasie którego za pomocą powodzi plakatów, nalepek, ulotek oraz prasy **uświadamiano kierowców i publiczność pieszą o niebezpieczeństwie lekkomyślnej jazdy oraz poruszania się w miejscach publicznych.** Cały Berlin pokryty jest transparentami, na których widnieją hasła i wskazówki o ruchu ulicznym. Nawet brama brandenburska obwieszona jest tego rodzaju transparentami. We wszystkich większych miastach niemieckich urządzono pokazową jazdę samochodów. Cała prasa podkreśla, iż minimalny zarobek czasu powoduje liczne wypadki, wobec czego z punktu widzenia celowości należy przestrzegać przepisów

—oOo—

Wiadomości sportowe

Ruch prowadzi 2:0 z Cracovią
mimo to przegrywa 2:3

Gdy tydzień temu Kraków dowiedział się o ciężkiej porażce Cracovii w Wielkich Hajdukach na meczu z Ruchem, pocieszał się, że w Krakowie będzie inaczej. Tymczasem to, co 6.000 widzów zobaczyło dzisiaj na boisku Cracovii, przekreślało ich marzenia o rewanżu. Ruch, aczkolwiek bez swego największego asa Wilimowskiego, był od pierwszego gwizdka drużyną lepszą, szybszą i ambitniejszą. Atak Ruchu szybko podchodził pod bramkę Cracovii i stwarzał tam groźne sytuacje. Cracovia w 15 minucie omal nie zdobyła bramki przez Skalskiego, który jednak z kilku kroków strzelił w aut. Ruch rewanżuje się błyskawicznym atakiem i Malcherek z jednego kroka nie trafia do pustej bramki. Ruch nadal przeważa i wreszcie przez Peterka zdobywa w 20 minucie pierwszą bramkę. Nastrój na widowni minorowy. Spodziewano się sukcesu Cracovii, a tymczasem Ruch nie tylko grał lepiej, ale zdobywał bramki. W 30 minucie Peterek powtórnie zdobywa bramkę (głową po kornerze) ale sędzia jej nie uznaje, rzekomo z powodu faula. Jeszcze raz Zembaczyński ma okazję wyrównania po niefortunnym wybiegu Broma, ale nie trafia do pustej bramki.

Po przerwie gra się trochę wyrównuje, chociaż przewaga Ruchu jest nadal bezsporna. Owocem tej przewagi jest druga bramka, strzelona w 12 min. przez Wiechoczka, przy czym Pawłowskiego nie było w tym momencie w bramce. Na widowni zalega ponura cisza. Wszyscy się już teraz pogodzili z klęską Cracovii. Ale właśnie teraz, kiedy zdawało się, że już nic Cracovii nie pomoże, uśmiecha się do niej szczęście, tym bardziej niespodziewanie, że zupełnie nieoczekiwane.

W 17 min. robi się niesamowite kotłowisko pod bramką Ruchu. Strzela Szeliga, Skalski, Zembaczyński. Piłka odbija się i wraca na pole. Wreszcie dostaje ją Korbas i strzela. Tym razem bramka siedzi. Na widowni zakotłowało. Ach! wreszcie — wrzeszczy jakiś jegomość.

Faktycznie najwyższy czas, o ile Cracovia chce odrobić stracone bramki. W Cracovię jakby nowy duch wstąpił. Nie gra wiele lepiej, ale przynajmniej zaczyna walczyć. w 24 min. przychodzi wyrównanie. Skalski otrzymuje piękną centrę od Korbasa i strzela nieuchronnie. Jest 2:2 i 21 minut do końca gry.

Ruch zrywa się. Mistrz atakuje zażarcie, ale nawet remis mimo przewagi wymyka mu się z rąk. Znowu zamieszanie pod bramką Ruchu i Skalski głową zdobywa zwycięski punkt. Ryk tłumu najdobitniej odzwierciedla nastrój widowni. Jeszcze kilkanaście obustronnych ataków i sędzia p. Sawaryn kończy mecz. Cracovię żegnają oklaski.

Czy zasłużone? Raczej nie. Ruch był lepszy i zasłużył na zwycięstwo. U Cracovii obrona może zadowoliła. Pomoc słabsza niż zwykle, atak poza skrzydłowymi beznadziejny.

Sędzia p. Sawaryn b. dobry i sumienny. Mimo to wydał kilka orzeczeń, których nie rozumiemy. Widzów ponad 6.000.

Wisła przegrywa we Lwowie

POGOŃ—WISŁA 2:1 (0:0).

Lwów, 16. VI. (Tel. wł.). Pogoń zrewanżowała się Wiśle za porażkę krakowską i aczkolwiek zagrała bez Matiasa i Waseiwicza wygrał mecz z Wisłą zasłużenie. Mecz stał na niskim poziomie i nie był specjalnie emocjonującym. Do przerwy gra była wyrównana z nieznaczną przewagą Pogoni. W tym okresie gry obie drużyny grały b. słabo i mecz przypominał zawody A-klasowe.

Po przerwie gra się znacznie ożywiła. Początkowo przeważa Pogoń. W 8 minucie doszło do pewnego rodzaju katastrofy. Szumilas — poza tym doskonale grający obrońca Wisły — fatalnie chwycił piłkę na nogę i skierował ją do własnej bramki. — Bramkarz nie mógł już nic zrobić. Wynik 1:0.

Wisła zrywa się do kontrataku, ale szczęście jej nie dopisuje. Zresztą Pogoń gra teraz naprawdę dobrze. W 28 minucie druga katastrofa Filek dotyka piłkę ręką na polu karnym. Sędzia dyktuje rzut karny, który zamienia Smyk w drugą bramkę dla Pogoni. Stan meczu 2:0.

Teraz Wisła zaczyna grać „na całego“. Jeden atak za drugim płynie na bramkę Pogoni. Wreszcie Gracz po przeboju strzela jedyną zresztą bramkę dla Wisły.

We Wiśle dobrze grał Gracz w ataku, obaj skrajni pomocnicy i obrona. Bramkarz mimo kilku doskonałych parad, niepewny. W Pogoni najlepsi Sumara i Hanin w pomocy oraz trio obronne. Sędziował p. Rettig, który kilkakrotnie pokrzywdził Wisłę. Widzów 5 tys. „Wisłę“ „przyjęła“ publiczność lwoska długotrwałymi gwizdami.

—x—

A. K. S. cudem wygrywa z Polonią

AKS — POŁONIA 1:0 (0:0).

Katowice, 26. VI. (Tel.). Śląsk omal nie miał prawdziwej sensacji. Polonia, grając z AKS na dwie minuty przed końcem utrzymała wynik 0:0. Jeszcze dwie minuty i **Polonia** zarobiłaby jeden punkt. Cóż z tego kiedy w **88 minucie** gry Piątek znalazł lukę w defensywie Polonii i strzelił jedyną bramkę decydującą o zwycięstwie i — co najważniejsze — o dwóch punktach. Sędziował p. Kuchar dobrze. Widzów zebrało się 5 tys. Sytuacja Polonii po tej przegranej — co prawda nikt nie liczył na zwycięstwo— jest niezwykle ciężka.

Smigły deklasuje Ł. K. S. 4:0

Wilno, **26. VI.** (tel. wł.). Jak ogólnie przypuszczano, **Śmigły gładko rozprawił się z Ł. K. S., zwyciężając po ładnej grze drużynę łódzką 4:0. Bramki strzelili Piołek 3, Tatuś i Balosek po 1.**

Warszawianka—Warta 2:1

Warszawa, 26. VI. (Tel.) Mecz między Warszawianką a **Wartą zakończył się zasłużonym** zwycięstwem drużyny stołecznej 2:1. (1:0).

TABELA LIGOWA.

	gier	pkt.	brm.
Ruch	9	12	28:17
Pogoń	8	11	10:8
Warszawianka	9	11	23:20
Cracovia	9	11	19:19
A. K. S.	8	9	17:9
Wisła	9	9	12:13
Warta	9	8	28:23
Śmigły	9	7	15:22
Ł. K. S.	9	6	9:20
Polonia	8	4	12:22

K. P. W. (Poznań) mistrzem Polski w szczypiórniaku

(kt) Dziś w niedzielę zakończone zostały na boisku Cracovii trzechdniowe boje o mistrzostwo Polski w szczypiórniaku panów. Mistrzem Polski został zespół **K. P. W. (Poznań)** najzupełniej zasłużenie, będąc zespołem najlepszym. 2) A. Z. S. (Warszawa), 3) Cracovia, 4) Ł. K. S. Indywidualnie na tle wszystkich zespołów wybijali się swą grą Grzechowiak (K. P. W.) doskonały strzelec, Grubert (Ł. K. S.) świetny przebojowiec, Łój (K. P. W.) znakomity pomocnik, oraz Pluciński (Cracovia) i Kasprzak (KPW), jako doskonali obrońcy. W ostatnich dwóch grach uzyskano następujące wyniki:

K. P. W. — Ł. K. S. 8:8 (4:3).

Ł. K. S. zagrać swój najlepszy mecz. Jego atak wykazał grę na wysokim poziomie i doskonałą dyspozycję strzałową, uzyskując 8 bramek, a więc więcej niż potrafiły drużynie KPW strzelić Cracovia i AZS razem. KPW miało tylko początek gry piękny, kiedy to zdobyto 4 bramki. Natomiast w dalszej fazie gry osiadło na laurach, co wykorzystał ŁKS, strzelając 3 bramki. Po przerwie gra przy zmiennych sytuacjach. Ł. K. S. zdobył punkt zasłużenie. Bramki zdobyli Grubert 4, Witek 1, Załęski 2 i Bujnowicz 1. Sędziował p. Eberhardt.

A. Z. S. — CRACOVIA 4:2 (2:1).

Cracovia wystąpiła bez Madejskiego, Resicha i Lubowieckiego I i nie przedstawiała zbyt groźnego przeciwnika dla dobra grających akademików. — Bramki zdobyli Twardo, Andrzejewski, Kowalski i Teplcyn dla AZS; Sycz i Pachla dla Cracovii. Sędziował p. Grzyb.

Ostateczna tabelka mistrzostw przedstawia się następująco:

	gier	pkt.	brm.
K. P. W.	3	5	26:15
A. Z. S.	3	4	18:20
Cracovia	3	2	15:18
Ł. K. S.	3	1	22:28

O mistrzostwo krak. Ligi Okręg.

Po niedzielnych rozgrywkach dalej na czole tabeli utrzymuje się ZS Chełmek, który o ile zwycięży w ostatnim meczu Makkabię, zdobędzie zdecydowanie mistrzostwo i rozegra z Garbarnią, o ile ta zdobędzie mistrzostwo grupy wiosennej, ostatnie decydujące spotkanie. Rozgrywki zakończyły już: Tarnovia, Krowodrza, Zwierzyniecki, Podgórze, Olsza, Grzegórzecki i Wawel.

	gier	pkt.	brm.
1. ZS Chełmek	22	35:9	67:23
2. Makkabi	21	33:9	43:25
3. Fablok	21	32:10	74:26
4. Tarnovia	23	29:17	56:24
5. Zwierzyniecki	23	24:22	38:29
6. Krowodrza	23	21:25	47:42
7. Podgórze	23	19:27	28:44
8. Olsza	23	18:28	44:59
9. Grzegórzecki	23	18:28	28:54
10. Wawel	23	11:35	26:64
11. Korona	21	9:33	24:62
12. Nadwiślan	22	9:35	28:79

Z. S. CHEŁMEK — WAWEL 3:1 (1:0).

Chełmek, 26. VI. (Telef.). W meczu piłkarskim o mistrzostwo Ligi krakowskiej spodziewane zwycięstwo odniósł całkiem zasłużenie Z. S. Chełmek. Wawel ograniczył się w większości gry do obrony; wyróżnić można jedynie Wróbla w ataku i Szczepańskiego w bramce. Jedyną bramkę strzelił Bobak. Chełmek miał zdecydowaną przewagę wykazując dobrą grę we wszystkich liniach. Bramki zdobył przed przerwą Czajor, po przerwie Woźniak i Zatorski. Sędziował p. Seidner.

KORONA — FABLOK MECZ PRZERWANY PRZY STANIE 2:1.

(t) Mecz Korona — Fablok został przerwany przez sędziego p. dr Latacza na kilkanaście minut przed przerwą, z powodu złamania przez jednego z graczy Korony słupka bramkowego, (który był u podstawy przegnity). Mimo prowizorycznej naprawy zniszczenia, na dalszą grę nie zgodził się kapitan Fabloku, gdyż zachodziło w zetknięciu się z bramką niebezpieczeństwo nieszczęśliwego wypadku. Mecz będzie prawdopodobnie dokończony, o czym rozstrzygnie KOZPN.

Do chwili przerwania gry stan brzmiał 2:1 dla Korony, dla której bramki zdobyli Schwanzenberg i Syrek z karnego; dla Fabloku Riesner. Korona grała bardzo ambitnie, i miała lekką przewagę, do czego w dużej mierze przyczynił się sprzyjający jej wiatr. Fablok wystąpił bez Klimzy, który leży ciężko chory w szpitalu na zapalenie płuc.

MAKKABI — ZWIERZYNIECKI K. S. 4:1 (4:0).

(c) Trudno było, patrząc na mecz między powyższymi drużynami, nie przypuścić, że coś jest jednak nie w porządku. Naogół wyniki meczów są wykładnikiem walki mniej lub więcej obustronnie zaciętej; widać czasem pewną niechęć do gry poszczególnych graczy, jednak to co widzieliśmy, na boisku Makkabi wywołało wielki niesmak. Widzowie zrażeni wybitną niechęcią do gry drużyny Zwierzynieckiego i podejrzewając, iż sprawa przebiegu meczu była z góry ułożona, opuszczali przedwcześnie boisko, wyrażając jak największe niezadowolenie. Gra nie zasługuje na miano gry. Bramki padały, bo paść musiały. Uzyskali je Elbaum, Morowitz. Salomon i Hauptman z karnego za lekkomyślną rękę pomocnika Zwierzynieckiego; dla Zwierzynieckiego „honorowy“ punkt uzyskał Konopek I. Sędzia p. Arczyński, b. dobry, miał zadanie nadzwyczaj łatwe.

Czy podobnej parodii piłki nożnej nie można by w przyszłości zapobiec?

OLSZA — TARNOVIA 2:2 (2:0).

(c) Po interesującej i fair obustronnie grze, mecz zakończył się wynikiem remisowym, który odpowiada przebiegowi gry. Olsza narzucając z początkiem meczu zbyt szybkie tempo, prowadziła nawet 2:0. W końcowym okresie gry wyczerpana, pozwoliła odmłodzonej Tarnovii wyrównać. **Bramki** dla Olszy zdobyli Wrona i Łukasik; dla gości Bazyli i Pirych. Sędzia p. Mitusiński, b. dobry.

GRZEGÓRZECKI K. S. — NADWIŚLAN 2:0 (1:0).

(W) Dogodną sytuację zdobycia punktu zaprzepaścił Nadwiślan i znalazł się po przegraniu tego spotkania jedną nogą już w kl. A. Bardzo jest wątpliwe czy nawet ewentualne zwycięstwo nad Koroną potrafi tę drużynę uratować od spadku. Gra na niskim poziomie. Grzegórzecki wykazał więcej inicjatywy, co przy słabej grze bramkarza Nadwiślanu, pozwoliło mu zdobyć dwie bramki przez Strugałę i Stolarczyka. Nadwiślan nie wykorzystał nawet karnego, pięknie obronionego przez młodego bramkarza Grzegórzeckiego Bębenka. Sędzia p. Sławikowski, b. dobry.

WISŁA I B. — KROWODRZA 9:1 (4:1).

(f) Mimo, iż Krowodrza wystąpiła w osłabionym składzie, przez pierwsze 15 minut nic nie wskazywało na to, że przegra w tak wysokim stosunku. — Dopiero bramka zdobyta przez Wisłę ze strzału Obtułowicza, Krowodrzę załamała, która by poprawić swą grę dokonywała przegrupowań w swej drużynie po każdym nowym goalu. Wisła zagrała jak zwykle bardzo dobrze, przeprowadzając w ataku doskonałe kombinacje. Bramki zdobyli dla Wisły: Kidacki 3, Legutko 3, Jędrzejczyk 1 i Giergiel z karnego, dla Krowodrzy Krukowski. Sędzia p Rumpler.

CRACOVIA Ib — PODGÓRZE 5:0.

W meczu o puchar K. Z. O. P. N. rezerwa Cracovii pokonała gładko osłabioną drużynę Podgórza 5:0.

Ś. † P.

Ks. dr Paweł Frelek

były Proboszcz w Zakopanem i Olkuszu Kanonik Kapituły Kieleckiej,

opatrzony Św. Św. Sakramentami zmarł dnia 26 czerwca 1938 r.

Wyprowadzenie zwłok do kościoła katedralnego w Kielcach 27 czerwca o godz. 7 wiecz.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

we wtorek 28 czerwca o godzinie 10 rano po czym nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz w Kielcach.

Zarząd Domu Księży Emerytów w Kielcach.

Kalendarzyk katolicki

PONIEDZIAŁEK 27 CZERWCA. Św. Władysława Króla. Wyznawcy. Syn Beli I, króla węgierskiego, sam był królem. Gorliwy reorganizator Kościoła w swym państwie. wśród licznych wojen z przeciwnikami potrafił zachować spokój, równowagę. Z wrogami obchodził się szlachetnie. Założył biskupstwa w Zagrzebiu i Wielkim Waradynie.

Wschód słońca o godz. 3.15, zachód o godz. 20.01. Długość dnia 16 godzin 46 minut.

——o——

Kronika krakowska

WYCIECZKA BALNEOLOGICZNA MEDYKÓW. W sobotę wieczorem wyjechała z Krakowa wycieczka balneologiczna medyków U. J., która zwiedzi w dniach od 26 do 2 lipca Iwonicz, Truskawiec, Morszyn, Worochtę i Kosów. Wycieczka ma charakter naukowy. We wszystkich uzdrowiskach i stacjach klimatycznych medycy krakowscy wysłuchają wykładów z zakresu balneologii naszych wód i źródeł leczniczych. Wycieczka jest kontynuacją dydaktycznych wycieczek, zainicjowanych przed laty przez wybitnego balneologa, prof. U. J. dr J. Korczyńskiego, którego staraniem zaczęto budować w Krakowie Instytut Balneologii.

P. HAUSSLER NIE SPRZEDA DOMU ŻYDOWI. Jak się dowiadujemy, p. Gustaw Häussler nie sprzeda swego domu przy ul. Floriańskiej kupcowi Türcklowi.

ARESZTOWANIE ŻYDA, KTÓRY POD POZOREM WYNAJĘCIA MIESZKANIA KRADŁ. W sobotę przyszedł do mieszkania Michała Kościowa, przy ul. Traugutta 12, Jakub Süss, recte Geppert, pomocnik fryzjerski, rodem z Wiednia, i pod pozorem wynajęcia pokoju w czasie rozmowy z żoną Kościowa skradł złoty zegarek wartości 450 zł. Süss chciał zbiec, lecz został zatrzymany przez Kościowa i oddany w ręce policji.

PRZEBIŁ NOŻEM ROBOTNIKA. W niedzielę aresztowano Stefana Batkę, robotnika, który obok III. mostu kilkakrotnie ugodził nożem robotnika Władysława Maśnickiego, raniąc go w okolicę klatki piersiowej. Rannego Maśnickiego przewiozło pogotowie do szpitala św. Łazarza.

ZŁOŚLIWY KOŃ. Rozalia Podmokła, zamieszkała przy ul. Celnej 9, została kopnięta i pogryziona przez złośliwego konia. Pogotowie przewiozło Podmokłą do szpitala św. Łazarza.

NOCNE NAPADY. W nocy z soboty na niedzielę zdarzyło się w Krakowie kilka napadów na przechodniów. I tak Dawid Milgengrund otrzymał ranę ciętą na głowie, Marian Jędryś ranę tłuczoną na głowie, Izrael Mansdorf ranę ciętą w rękę, Ignacy Judasz rany cięte na głowie, Karpiński ranę ciętą na głowie. Wszystkich opatrzyło pogotowie ratunkowe.

Komunikaty

UWAGI W SPRAWIE UNARODOWIENIA ŻYCIA GOSPODARCZEGO W POLSCE. Pod tym tytułem wygłosi referat p. dr Adam Dobrowolski na zebraniu krakowskiego Koła Chrześcijańskiego Frontu Gospodarczego we wtorek 28 b. m. o godz. 19 w lokalu własnym przy ul. Gołębiej 6, II. p.

——x——

REPERTUAR TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO.

Poniedziałek 27. VI. Przedstawienia nie będzie.
Wtorek 28. VI. „Wiosenne porządki“.
Środa 29. VI. „Gałązka rozmarynu“.

REPERTUAR CYRKU STANIEWSKICH
Al. Krasińskiego.

Program światowych atrakcyj. Na czele rewelacyjna tresura 20 tygrysów i 10 lwów z jedyną pogromczynią na świecie p. Giron. Początek 20.30 w. Codziennie o 4.30 pop. i 20.30 wiecz. Po przedstawieniu oczekują tramwaje.

REPERTUAR KIN:

ADRIA: „Premiera“ i „Rycerze pustyni“.
KINO DOMU ŻOŁNIERZA: Od 25 czerwca do 1 lipca br. włącznie „Płomienne serca“ — Barszczewska, Cybulski.
L. O. P. P.: „Niewidzialne małżeństwo“ i Spotka-Gwiazdy). W rol. gł. Tanet Gaynor, Fredric March.
PROMIEŃ: „Towarzysze broni“.

Katastrofa kolejowa na Grzegórzkach

W sobotę o godz. 22.24 pociąg osobowy, jadący z Kocmyrzowa do Krakowa, wjechał na stacji na Grzegórzkach wskutek złego nastawienia zwrotnicy na bocznicę, na której stały wagony towarowe. Na skutek zderzenia **trzy wagony towarowe wykoleiły się, natomiast pociąg osobowy nie doznał uszkodzeń.** Na szczęście ofiar w ludziach nie było, jedynie **maszynista Kazimierz Makowski dostał wstrząsu nerwowego.** Pogotowie przewiozło Makowskiego do Krakowa do domu.

Na miejsce wypadku przyjechała komisja w celu zbadania przyczyn katastrofy. Winę wypadku ponoszą: dyżurny ruchu **Tadeusz Sidor** i przetokowy **Jan Krawczyk.**

Szkodę wyrządzoną przez katastrofę oszacowano na 1000 zł.

Zmiany w ruchu pociągów z powodu katastrofy pod Bieżanowem

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Krakowie komunikuje:

Aż do czasu usunięcia przeszkód, powstałych wskutek zaszłego wypadku na stacji w Bieżanowie, odbywa się aż do odwołania komunikacja między Krakowem a Wieliczką i z powrotem, nie bezpośrednio, lecz z **przesiadaniem na stacji Bieżanów.**

Poza tym wstrzymuje się bieg następujących pociągów pasażerskich: 1) poc. nr. 817 między Krakowem a Wieliczką, odj. z Krakowa o godz. 20.15. 2) poc. nr: 837 między Krakowem a Bieżanowem, odj. z Krakowa o godzinie 23.10, 3) poc. nr: poc. nr T 853 między Bieżanowem a Wieliczką, odj. z Bieżanowa o godzinie 8.42„ 4) poc. nr: 825 między Bieżanowem a Wieliczką odj. z Bieżanowa o godzinie 16.29.

W kierunku odwrotnym: 1) poc. nr: 832 między Wieliczką a Krakowem, odj. z Wieliczki o godz. 6.46; 2) poc. nr. 824 między Wieliczką a Krakowem, odj. z Wieliczki o godzinie 16.55, 3) poc. nr: T 852 między Wieliczką a Bieżanowem, odj. z Wieliczki o godzinie 7.55, 4) poc. nr: 814 między Wieliczką a Bieżanowem odj. z Wieliczki o godzinie 10.46.

Ruch towarowy odbywa się przez łącznicę w Bieżanowie; ruch ten reguluje Oddział Ruchowo-Handlowy Kraków.

Właściciele realności przeciw rygorystycznym nakazom remontowym

Właściciele realności w Krakowie otrzymują od pewnego czasu nakazy dokonania remontu swych domów. Równocześnie Starostwo Grodzkie nakłada na nich bardzo surowe kary w wypadku dostrzeżenia braków w stanie budynków. Zarówno nakazy remontowe jak i surowe kary wywołały wielkie niezadowolenie wśród właścicieli domów w Krakowie. Towarzystwo Katolickich Właścicieli Realności w Krakowie wysłało przed kilku dniami telegram do premiera, a zarazem delegację do wojewody krakowskiego. W ubiegłą zaś niedzielę odbył się w sali Krakowskiego Towarzystwa Technicznego przy ul. Straszewskiego wiec katolickich właścicieli celem zajęcia odpowiedniego stanowiska w tej sprawie.

Przewodniczył prezes Tow. Kat. Wł. Realności inż. **Adelman.** Sprawę nakazów remontowych i kar nakładanych przez Starostwo referował dr **Michał Świgost.** Następnie wyłoniła się dyskusja, w czasie której wykazano różne **sprzeczności między zarządzeniami policji i magistratu.** Żądano również **równego traktowania wszystkich nieruchomości** w Krakowie. Zwracano uwagę, że niektóre budynki państwowe, n. p. sądy, są w okropnym stanie, a mimo to nie remontuje się ich.

W końcu uchwalono kilka rezolucji. Żądano **zwolnienia tempa remontu** z uwagi na to, że jest niemożliwością dokonania go w tak krótkim czasie, jak tego wymagają władze. Nadto zażądano **uruchomienia kredytu,** a mianowicie **przeznaczania na remonty kredytu budowlanego** z funduszów Banku Gospodarstwa Krajowego. Nadto postanowiono zwrócić się do władz skarbowych z prośbą o odłożenie płatności podatku od nieruchomości za rok bieżący. **M.**

——oOo——

STELLA: „Ułan Księcia Józefa“ (J. Smosarska).
ŚWIT: „Szeik“. W gł. roli Roman Novarro.
UCIECHA: „Znachor“ (wznowienie po cenach porankowych).
WANDA: „Jej wielkie przeżycie“ (Narodziny

——oOo——

„WIOSENNE PORZĄDKI“ L. E. HUXLEY'A. Jutro we wtorek ukaże się po raz pierwszy na scenie Teatru im. J. Słowackiego sztuka L. E. Huxley'a p. t. „Wiosenne porządki“. W wesołej tej sztuce pojawi się w nowej edycji „Kopciuszek z bajki“, przemieniony tym razem w miłą pracowniczkę, zatrudnioną w przedsiębiorstwie, przeprowadzającym doroczne porządki w prywatnych mieszkaniach. Znajdzie ona nagrodę za uczciwość i szczerość nie w postaci przysłowiowej ręki królewicza, ale zdobywając uczucia dzielnego młodzieńca, mimo dzielącej ich różnicy sfer towarzyskich. Obsadę sztuki stanowią: A. Matusiakówna, Z. Modzelewski, W. Niedziałkowska, K. Fabisiak, K. Opaliński, R. Wroński, W. Kolwas, A. Possart.

——oOo——

Dozorcy domów w Krakowie uzyskali polepszenie warunków pracy

Ponieważ pertraktacje prowadzone przez właścicieli realności z dozorcami pozostały bez rezultatu, powołano **Nadzwyczajną Komisję Rozjemczą,** która wydała orzeczenie, ustalające warunki pracy dozorców. Orzeczenie zawiera tylko drobne zmiany poprzedniego orzeczenia Nadzw. Komisji Rozjemczej. Zmiany te **są korzystne dla dozorców.** Obecnie wynagrodzenie wynosi **90 groszy** od izby w domach podlegających ochronie lokatorów, o małej dochodowości, **1,10 zł** w domach podlegających ochronie lokatorów, nie posiadających kanalizacji lub posiadających obszerne podwórza i dużą przestrzeń chodnika, **1,25 zł** w innych domach. Najmniejsza płaca wynosi **10 zł.** Od każdego klucza dozorca ma otrzymywać **4 zł** miesięcznie od właściciela. Za **otwarcie bramy** należy się **20 gr** przed północą, **30 gr** po północy.

Od Administracji

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

„Księga zażaleń“

Nerwowy funkcjonariusz Ubezpieczalni

W Ubezpieczalni Społecznej przy ul. Barotego jak zwykle pełno „stron“, czekających na swą kolejkę. W „oddziale lecznictwa“ na IV piętrze czeka kilka osób. Na ich twarzach wyraża się zniecierpliwienie, wywołane długim czekaniem. Ten zwolnił się od zajęć, aby załatwić ważną sprawę w Ubezpieczalni, ta znów zostawiła dzieci w domu i niepokoi się o nie.

Przychodzi kolej na jedną z pań

— **Przyszłam się dowiedzieć, jak zostało załatwione moje podanie** — pyta się grzecznie urzędnika.

— **Wszyscy przychodzą pytać się. Ja nie mogę wszystkim odpowiadać. Dostanie pani odpowiedź na piśmie.**

— **Pan mi sam kazał przyjść „za tydzień“, więc przyszłam.**

— **Tak powiedziałem, aby się pani pozbyć (!).**

Nie przytaczamy całej „kaskady“ słów, które pan urzędnik Ubezpieczalni Społecznej wypowiedział, zamiast załatwić sprawę krótko i węzłowato. Ale nie chodzi tu tylko o zbytnią „wymowę“ owego urzędnika. Chodzi raczej o lekceważenie i zdrowia, i czasu stron. Osobie chorej, której chodzenie po schodach sprawia trudności, kazano przychodzić aż na czwarte piętro po to tylko, aby jej nagadać impertynencji.

* * *

Jeden z czekających panów zapytuje grzecznie tegoż urzędnika:

— **Przepraszam, czy można tu zapalić papierosa?**

Pada niegrzeczna odpowiedź:

— **Jak pan chce palić, proszę wyjść na korytarz,.. i t. d.**

— **Po co tyle słów!** — przerywa „strona“. — **Przecież na moje grzeczne zapytanie wystarczyłaby krótka odpowiedź: „nie“.**

Cóż, kiedy pan urzędnik jest „wymowny“ i... nerwowy.

Radzimy temu panu, aby podleczył nieco swoje nerwy. Tylko, broń Boże, niech nie leczy się w... Ubezpieczalni. Bo jeżeli będzie miał do czynienia z takimi urzędnikami jak on sam, to zamiast wyleczyć się zniszczyłby nerwy do reszty. **M.**

——oOo——

Polacy za granicą

Czy normalizacja stosunków polsko-litewskich

wpłynęła na położenie Polaków na Litwie?

„Litwo! Ojczyzno moja!“ — Te słowa naszego wieszcza narodowego przychodzą prawem kontrastu zawsze na myśl, ilekroć bada się stosunki polsko-litewskie i stanowisko rządu litewskiego wobec mniejszości polskiej. Wielu rzeczy w tej dziedzinie nie można zrozumieć.

I tak nie można pojąć, skąd w sąsiednim i bliskim narodzie, związanym z polskim narodem tyloma węzłami historycznymi i kulturalnymi, wzięło się tyle niewytłumaczonej niechęci do nas, podczas gdy naród polski nie tylko nie odwzajemnia się jakowąś niechęcią, ale owszem odczuwa wiele sympatii dla narodu litewskiego!

DZIWNA ZMIANA.

Łączy nas przeszłość, dlaczegóż więc dzielić ma nas teraźniejszość? Czym uzasadnić to przejście od miłości do nienawiści, od współdziałania do zaciętego zwalczania się? Czyż taki ma być owoc odzyskania niepodległości? Czyż tylko wspólna niewola miałaby być tym cementem, który potrafi silnie spoić dwa spokrewnione narody?

Czy nie działa tu przypadkiem jakaś wraża ręka...?

Wiemy, komu zależy na tym, aby na wschodzie utrzymywał się stan wrzenia, aby podburzyć przeciwko sobie narody, żyjące w tej części Europy... Wiemy, jaki cel przyświeca tym planowym i świadomym poczynaniom wrogów. Zdajemy sobie z tego sprawę, że wróg działa zarówno z tamtej, jak i z tej strony granicy. Tym bardziej też obie strony powinny dążyć do porozumienia i nawiązania przyjacielskich, sąsiedzkich stosunków.

USUWANIE „OBCEJ RDZY“.

Litewski minister oświecenia Tonkunas wyraził się raz o polskości jako o „o b c e j r d z y“, którą należy usunąć z ciała litewskiego. To oświadczenie wywołało nie tyle oburzenie, ile zdumienie w Polsce. Nie ulega wątpliwości, że p. Tonkunas, wypowiadając swoje nierozsądne zdanie, nie był wyrazem przekonań narodu litewskiego. Wiele wskazuje na to, że w grę wchodziły tu podszepty z Berlina. Możliwe, że doszły one do litewskiego ministra drogą pośrednią, ale źródło ich jest pewne.

To „usuwanie obcej rdzy“ odbywa się od dłuższego czasu. Całe ustawodawstwo litewskie nastawione jest na „o d s ł o w i a ń s z c z e n i e“. Społeczeństwu litewskiemu narzucono obowiązek walki ze wszystkim, co słowiańskie. Oczywiście wskutek tej walki w życiu kulturalnym Litwy wytworzyła się pustka, która długo trwać nie mogła i nie potrzebowała, gdyż zaraz rzekomi „opiekunowie“ niemieccy pospieszyli z usługami jako zawodowi „kulturtregerzy“...

Nieszczęściem Litwy jest uleganie wpływom niemieckim. Błędne jest przekonanie polityków litewskich, że przeciwsłowiańska polityka jest środkiem do zachowania litewszczyzny i że Niemcy z miłości do Litwinów podsycają ich szowinizm. Niemcy prąc całą siłą ku Litwie zdążają po linii najmniejszego oporu i zmierzają do kulturalnego opanowania narodu litewskiego, aby uczynić go podatnym do germanizacji. Słowiańskie wpływy na Litwie stoją na przeszkodzie tym planom, stąd walka na śmierć i życie, wypowiedziana „obcej“, tj. słowiańskiej „rdzy“.

NIE MA POLEPSZENIA LOSU POLAKÓW.

Nie trzeba zakrywać oczu na fakt, że polski stan posiadania na Litwie skurczył się znacznie i kurczy się nadal pomimo odprężenia w dyplomatycznych stosunkach polsko-litewskich. W popularnych propagandowych wydawnictwach jako liczbę Polaków w państwie litewskim podaje się od dwudziestu lat bez zmiany 200 tysięcy. Ci, którzy tak lekkomyślnie lubią żonglować fantastycznymi cyframi, jeśli chodzi o ilość Polaków za granicą, zdumieliby się, gdyby im dano dziś możność policzenia z ołówkiem w ręku rodaków w poszczególnych państwach. Największe rozczarowanie spotkałoby ich w Niemczech i na... Litwie.

Walka z „obcą rdzą“ zrobiła swoje. Liczba osób, przyznających się do polskości i posyłających dzieci do polskich szkół, zmniejsza się z roku na rok. Zmniejsza się liczba szkół polskich i liczba dzieci, uczęszczających do tych szkół. Ulegają likwidacji polskie nabożeństwa w kościołach. W ostatnich miesiącach zlikwidowano kilkanaście polskich stowarzyszeń, między innymi Związek Nauczycieli Szkół Polskich w Litwie.

Spodziewano się w Polsce, że normalizacja stosunków z Litwą wpłynie na poprawę losu Polaków na Litwie. Niestety, nic dotychczas nie wskazuje na zmianę stosunku władz litewskich do Polaków. Ani jedna ustawa, wymierzona przeciw ludności polskiej, nie została zniesiona. Rodzice i nauczyciele nadal są surowo karani za prywatne nauczanie dzieci po polsku, rzecz dla kulturalnego człowieka wprost niezrozumiała!

DROGA KU PRZYJAŹNI.

Wszyscy przyjaciele narodu litewskiego w Polsce spodziewają się, że z chwilą nawiązania normalnych stosunków sąsiedzkich z państwem litewskim nawiąże się między obu pokrewnymi narodami nić wzajemnej sympatii. Dotychczasowy stosunek kierowniczych czynników litewskich do zagadnienia polsko-litewskiego musi ulec radykalnej zmianie.

Przede wszystkim konieczną jest rzeczą — w interesie samego narodu litewskiego — otrząśnięcie się z wpływów niemieckich. Gdy to nastąpi, wszystko pójdzie gładko.

Władze litewskie nabiorą przekonaia, że ludność polska, zamieszkująca Litwę, jest żywiołem lojalnym, pragnącym jedynie zachować swą polskość. Oczekiwać należy, że tej ludności zostanie przywrócone prawo do nauczania dzieci w ich języku ojczystym, do modlenia się w kościele po polsku, do swobodnego stowarzyszenia się i do uzyskiwania wszelkich stanowisk. Ustawy i rozporządzenia, ograniczające te prawa, powinny być zmienione. W szczególności powinna ulec zmianie ustawa o szkolnictwie początkowym z roku 1936 i ustawa o stowarzyszeniach z tego samego roku.

Wprowadzając wymienione wyżej zmiany Litwini dadzą dowód dobrej woli i zadokomentują, że szczerze pragną uścisnąć dłoń, wyciągniętą ku nim przez przyjaciół z Polski.

TADEUSZ MILDNER.

Stany Zjednoczone A. P.

Górnicy polscy w Pensylwanii

Górnicy polscy zaczęli napływać do Pensylwanii, dopiero z początkiem obecnego wieku. Obecnie większość górników w Pensylwanii — to Polacy. Na 350.000 górników jest 130.000 Polaków.

Stopa życiowa polskich górników jest dość wysoka. Około 87 proc. rodzin polskich w Pensylwanii mieszka we własnych domach, a 42.000 polskich górników posiada własne samochody.

Polscy górnicy posiadają własną organizację, Związek Zawodowy Polski.

Chile

Jak żyją Polacy w Chile

Polaków w Chile jest zaledwie około 200. Pomimo rozproszenia po całej republice Polacy utrzymują ze sobą styczność. Są oni potomkami robotników, którzy tu przywędrowali w drugiej połowie XIX wieku „za chlebem“. Wielu Polaków zajmuje dziś poważne stanowiska w życiu publicznym i gospodarczym.

Życie organizacyjne powstało wśród Polaków w Chile niedawno. W Santiago, gdzie jest największe skupienie polskie, powstało polskie towarzystwo, którego prezesem wybrano Floriana Niedbalskiego. Towarzystwo dąży do skupienia w swym gronie wszystkich Polaków, zamieszkałych w Chile.

Dzięki staraniom towarzystwa zorganizowano w radiostacji santiagowskiej „godzinę polską“. — Na program „godziny polskiej“ składa się muzyka polska i pogadanki o Polsce. Pogadanki są jednak prowadzone w języku hiszpańskim, nie polskim.

Paragwaj

Życie kult. i organizacyjne polskich emigrantów

Paragwaj jest jednym z nowszych terenów polskiego osadnictwa. Największe skupienie polskich emigrantów jest w międzynarodowej osadzie „Fram“, położonej między rzekami Paraną i Takuarą.

Polacy zgrupowani są w towarzystwie „Jedność“. Towarzystwo wykazuje dużą żywotność zarówno na polu kulturalnym jak i gospodarczym. — I tak w porozumieniu z wielkimi kompaniami handlowymi towarzystwo zorganizowało sprzedaż bawełny, uprawianej przez polskich osadników.

Polacy mają tu własną szkołę, do której uczęszczają także dzieci czechosłowackie i ruskie.

——oOo——

Niemcy

Likwidowanie polskiej prasy

Polska prasa odgrywa wielką rolę w podtrzymywaniu świadomości narodowej wśród wychodźców. Zdają sobie z tego sprawę Niemcy i dlatego dążą do całkowitego zlikwidowania polskiej prasy w Niemczech. Celowi temu służy nowa ustawa o dziennikarzach i rozporządzenie, wydane do tej ustawy. Według wspomnianego rozporządzenia „redaktorem może być ten, kto posiada właściwości, których wymaga zadanie duchowego wpływu na opinię publiczną“.

Dowolna interpretacja tego postanowienia prowadzi oczywiście do nadużyć. Jasną jest rzeczą, że polscy dziennikarze, pracujący nad uświadomieniem narodowym rodaków, żyjących w niewoli niemieckiej, nie posiadają — w wyobrażeniu hakatystów — wymaganych „właściwości“. Drakoński ten przepis zastosowano do kilku polskich dziennikarzy (Antoniego Pawletty, Wacława Jankowskiego, Wawrzyna Świeżego, Artura Aulicha i Stefana Dziamskiego) i pozbawiono ich prawa wykonywania zawodu dziennikarskiego.

NA MORSKICH SZLAKACH

Pojednanie na Morzu Śródziemnym

Morze Śródziemne uchodzi — słusznie czy nie — za spacyfikowane. Pakt angielsko-włoski, aczkolwiek nie jest jeszcze faktem dokonanym, przyczynił się do znacznego na tym obszarze odprężenia. Tak niewątpliwie jest, mimo wszelkich zastrzeżeń, jakie natworzyły się wokół tego paktu. Inną sprawą natomiast jest, czy pakt ten ma szanse długowieczności.

Rozpatrzmy się w sytuacji. Morze Śródziemne jest terenem rozlicznych penetracyj i krzyżowania się mnogich interesów. Narody żyjące w basenie Morza Śródziemnego (a jest ich sporo) wcale nie pragną być majoryzowane, ani, tym mniej, dyrygowane przez wielkie mocarstwa. Taki jednak już jest los małych państw, że aby mogły zachować względną swobodę swych poczynań, muszą łączyć się w koalicje, albo popadać w zależność od mocarstw. Jak dotąd małe państwa bałkańskie — poza nielicznymi wyjątkami — potrafiły zachować względną swobodę właśnie dzięki rozlicznym paktom między sobą. Ale pakty na dłuższą metę nie wytrzymują próby życia. Pierwszym ciosem w pakt bałkański był upadek Małej Ententy. Cios przede wszystkim moralny, albowiem Mała Ententa była wzorem dla ententy bałkańskiej. Obecnie, mimo wspólnych intresów państw bałkańskich, stosunki między nimi powoli rozluźniają się. Dzieje się to w sposóo nie rzucający się w oczy, ale niemniej w rzeczywisty. Nie pomogą tutaj żadne zaprzeczenia; np. Jugosławia zbliża się do Włoch, a tym samym oddala się od kogo innego: od Rumunii i Bułgarii. A także Grecji. Turcja znów, wygrywając sprawę Alexandretty przeciw Francji (za namową Włoch) zaognia sytuację we wschodnim zakątku Morza Śródziemnego. O ile sprawy dalej pójdą obecnym torem z wszystkich paktów bałkańskich pozostanie tylko wspomnienie, a kraje bałkańskie znowu oddadzą się w niewolę wielkim mocarstwom. Do tego zresztą te ostatnie dążą. Opanowanie Morza Śródziemnego jest i musi być dążeniem tych wszystkich państw, które bądź mają interesy na Bliskim i Dalekim Wschodzie, bądź pragną mieć. Morze Śródziemne jest tą bramą wypadową na Wscnód.

Walka o panowanie nad tą bramą będzie trwała. Pozornie spór między Anglią a Włochami został załagodzony, ale tylko pozornie. Dzisiejsze Włochy, ze swoimi ambicjami nie współmiernymi zresztą do środków — nie potrafią się zgodzić nawet na jakieś „demokratyczne“ równouprawnienie na Morzu Śródziemnym. Wiedzą chyba doskonale, że przy swobodnej grze sił będą bite na każdym polu. Włochy wiedzą również doskonale, że są państwem gospodarczo słabym. Dziś łatwo jest Włochom dowodzić swej siły militarnej. Toteż mówią o niej, a nawet krzyczą. Motywem każdej mowy Mussoliniego jest siła militarna Włoch. Wolno jednak wąpić o tej sile. Jeżeli dziś Włochy — poparte całą potęgą Niemiec — balansują między pokojem a wojną z Anglią, to tylko dlatego, że i oni posiadają wątpliwości co do swej siły militarnej.

Ale dlaczego o tym mówimy?

Oto dlatego, że pokój na Morzu Śródziemnym jest wynikiem właśnie — nazwijmy to tak — trzeźwości Włoch. Włochy okazały się dość silne, aby połknąć Abisynię; okazały się również zbyt słabe, aby ją strawić. Mussolini umiał wyciągnąć z nauki konsekwencje. Dlatego, przypuszczamy, nie będzie w żadnym wypadku ryzykował nowej wojny. Przeciwnie będzie dążył, przez rozliczne pakty właśnie z państwami bałkańskimi, do podniesienia swojego autorytetu. Tym się da tłumaczyć „pchanie“ Włoch do Hiszpanii, tym się da tłumaczyć próba zawładnięcia Bałkanami.

Państwom Bałkańskim zasadniczo nie pozostawiono wielkiego wyboru. Dla nich kwestia streszcza się do pytania: z Włochami czy Niemcami. Przypuszczalnie wybiorą Włochy (jako mniej groźne). A wówczas?

Włochy nabiorą pewności siebie. I znowu kwestia panowania nad Morzem Śródziemnym odżyje.

Dlatego właśnie trudno będzie o prawdziwy pokój na Morzu Śródziemnym. *J. Pr.*

—x—

50-lecie pracy misji Scheut w Kongo Belg.

W Leopoldwille w pierwszych dniach czerwca b. r. obchodzono bardzo uroczyście 50-lecie pracy misjonarzy misji Scheut, którzy przybyli do tego kraju dzięki osobistej inicjatywie króla Leopolda II. Byli to pierwsi misjonarze belgijscy w Afryce Środkowej.

W przemówieniu, które z okazji tej uroczystości wygłosił gubernator generalny Ryckmans, została podkreślona ogromna rola, jaką odegrały misje dla podniesienia poziomu kulturalnego kolonii. Król Leopold sprowadzając misje do Kongo zdawał sobie dobrze sprawę z tego, że bez szerzenia zasad wiary chrześcijańskiej, same tylko siły polityczne i ekonomiczne nie stworzą cywilizacji kompletnej. W dalszym ciągu swego przemówienia gub. Ryckmans stwierdzał, że państwo może nakazać poważanie dla ładu i spokoju, lecz nie jest w stanie zaszczepić głęboko w sercach miłości pokoju. Prawo może zabronić praktyk pogańskich i zabobonów, lecz taka akcja negatywna nie wystarcza dla rozproszenia tych zabobonów i towarzyszących im grozy i nienawiści.

Leopold II, sprowadzając misjonarzy Scheut wiedział, że dadzą oni temu krajowi zasady wiary chrześcijańskiej, jak również nauczanie świeckie przepojone głęboko duchem narodowym — mówił gub. Ryckmans. Dorobek 50-letniej pracy misji w postaci — 700.000 chrześcijan, tysięcy szkół, szpitali, szeregu akcji społecznych wszelkiego rodzaju — jest dowodem wielkiej roli, jaką odegrała misja.

—x—

Konkurencja samolotów i transatlantyków pasażerskich

W ostatnim numerze francuskiego tygodnika „Journal de la Marine Marchande“ ukazał się artykuł kompetentnego pióra p. Camille Rougeron, głównego inżyniera konstrukcyj morskich, w którym autor usiłuje dać odpowiedź na pytanie: czy wielkie aparaty lotnicze będą mogły konkurować z transatlantykami pasażerskimi. Powodem napisania tego artykułu był projekt towarzystwa „Pan American Airways“ (Wszechamerykańskie Linie Lotnicze) utworzenia linii do Europy przez Atlantyk.

Projekt stawia statkom powietrznym następujące wymagania: zasięg — 8.000 km; szybkość handlowa na poziomie morzą — 320 km na godzinę; ładunek płatny — 11,340 kg; liczba pasażerów — 100 osób; załoga 16 osób. Sądząc z listy firm, którym ten program przedłożono, chodzi tu o budowę samolotów, nie sterowców. Są to bowiem firmy: Boening, Consolidated, Curtis Wright, Douglas, Lockheed, Glenn & Martin, North American Aviaton i Sikorski, znane przeważnie z budowy wielkich samolotów. Postawiony warunek szybkości handlowej 320 km na godzinę jest tylko jakby jednostką miary, dotyczące lotu na poziomie morza. Program przewiduje loty na wysokościach podstratosferycznych i wspomina o kabinach, w których można by utrzymać przy lotach na wysokości 6.000 metrów i wyżej stałe ciśnienie powietrza, odpowiadające ciśnieniu na wysokości 2.500 metrów. Szybkość wynosiłaby na wysokości 6.000 m — 442 km, na wysokości 7.500 — 482 km na godzinę. W ten sposób samolot, startujący o wschodzie słońca w Europie mógłby przylecieć do Ameryki tegoż dnia wieczorem.

Kalkulacja opłacalności projektowanych samolotów w porównaniu z opłacalnością największych statków pasażerskich na Atlantyku wykazuje wyższość samolotów. Samolot na 100 pasażerów będzie wymagał energii 12.000 KM, tj. 120 KM na jednego pasażera, zamiast 80 KM na statkach, ale zato szybkość samolotu jest 8 razy większa. Dlatego samolot, przelatujący Atlantyk w 12 godzin zużyje kilkakrotnie mniej paliwa niż okręt motorowy, który przepływa Atlantyk w 4 dni. W dodatku przeciętna liczba załogi na jednego pasażera jest 3 — 4 razy mniejsza na samolocie niż na nowoczesnych transatlantykach morskich, a nawet 25 — 30 razy mniejsza, jeżeli się weźmie pod uwagę czas podróży.

Towarzystwo Wszechamerykańskich Linii Lotniczych nosi się z zamiarem zamówienia 24 samolotów, których dostawa rozpoczęłaby się w roku 1940. Realizacja tego zamówienia byłaby punktem zwrotnym w dziejach komunikacji zamorskiej, zapowiadając zmierzch morskiej żeglugi pasażerskiej. Autor cytowanego artykułu, p. Rougeron sądzi, że niedługo już tylko pasażer ostrożny i wymagający wygód będzie podróżował statkiem, natomiast emigrant wybierze przez oszczędność podróż samolotem.

Warto zaznaczyć, że były prezes Komisji Morskiej Stanów Zjednoczonych, a obecny ambasador Stanów w Anglii p. Kennedy, twórca nowego programu rozbudowy floty handlowej, otwarcie przeciwstawia się projektom Pan American Airways, jako zagrażającym morskiej żegludze Stanów.

—x—

Kronika morska

3 PANCERNIKI PO 46 TYS. TON BUDUJE JAPONIA.

Budżet marynarki japońskiej na okres 1938-39 wynosi 677 milionów yen, co stanowi około 1/4 całego budżetu państwowego. Ale w ubiegłym roku przyznane zostały nadzwyczajne kredyty w wysokości około 350 milionów, co się też zapewne powtórzy i w bieżącym okresie. Jak zwykle program morski nie został ujawniony, ale według krążących wiadomości ma on objąć: 3 pancerniki po 46.000 ton z działami kalibru 456 mm, 5 krążowników po 7.000 ton, 8 kontrtorpedowców po 1.800 ton i 6 okrętów podwodnych.

REKORDOWA SZYBKOŚĆ AMERYKAŃSKIEGO KRĄŻOWNIKA.

Duże wrażenie w St. Zjednoczonych, sprawiła ostatnio dokonana podróż krążownika „Augusta“, który na skutek działań wojennych na Dalekim Wschodzie zawezwany został pośpiesznie z Manilly do Szanghaju. Trasę tę, wynoszącą 1,264 mil morskich, okręt przebył ze średnią szybkością 34,6 węzłów, co stanowi niebyle wyczyn, gdy się zważy, że przewidziana szybkość tego okrętu była 32,5 węzłów, a faktycznie osiągnięta w czasie prób 33,11.

STANY ZJEDNOCZONE BUDUJĄ RÓWNIEŻ „NADPANCERNIKI“.

Buduwa nowych okrętów w St. Zjednoczonych uległa poważnej zwłoce na skutek braku surowców, przeciążenia przemysłu wojennego oraz ciągłych zatargów i strajków na tle płac. Z tego powodu 2 pancerniki typu „North Carolina“ po 35.000 ton nie będą gotowe przed końcem 1941 roku.

W połowie kwietnia Kongres upoważnił urzędowo ministra marynarki do budowy 3 pancerników po 45 000 ton, uzbrojonych w działa 406 lub 457 mm zależnie od tego, co czynią inne mocarstwa morskie. Ta sama uchwała podwyższa wyporność nowych lotniskowców z 15.000 do 20.000 ton.

FRANCJA DOZBRAJA SIĘ NA MORZU.

Do parlamentu francuskiego wniesiony został projekt ustawy przyznającej marynarce wojennej dodatkowe kredyty w wysokości 200 milionów złotych na budowę nowych okrętów, rozbudowę lotnictwa i baz morskich. W ten sposób możliwe będzie przyśpieszenie budowy pancerników „Richelieu“ i „Jean-Bart“, które mają r[illegible]cząć służbę w końcu 1939 i w połowie 1940 ro[illegible]raz rozpoczęcie realizacji transzy 1938 r., n[illegible] którą w budżecie właściwym przewidziano zaledwie 10 milionów.

Poza tym minister upoważniony został do rozpoczęcia budowy dodatkowej transzy: 2 pancerniki, 1 krążownik, 7 okrętów podwodnych, 3 transportowce ropy i 24.000 ton okrętów pomocniczych, przy czym ukazać ma się dekret nakazujący ukończenie budowy okrętów obu programów 1938 roku najpóźniej do dnia 31 grudnia 1942.

Nastąpił ostateczny odbiór superkontrtorpedowca „Volta“, tego samego typu co „Mogador“ przyjęty przed dwoma miesiącami: 2.900 ton, 42 węzły, 8 dział 138 mm w wieżach podwójnych i 3 wyrzutnie torped potrójne. Są to małe i szybkie krążowniki, ale prawie że zupełnie nie opancerzone.

UCIEKŁ, CZY ZATONĄŁ.

Podwodny okręt rządowy „C 4“, który został uszkodzony pod Santander, przebywał w Bordeaux“ w celach remontowych. W dniu 18 kwietnia opuścił on port celem przeprowadzenia prób odbiorczych; nadzorująca go kanonierka „Diligente“ widziała okręt zanurzający się, po czym wszelki ślad zaginął. Możliwe jest, iż „C 4“ uciekła do Kartageny, aczkolwiek istnieją przypuszczenia, że zatonęła. W czasie bowiem prób innego okrętu podwodnego rządowego w Saint Nazaire stwierdzono wypadki sabotażu, oraz niedostatecznego wyszkolenia załogi.

202 KONTRTORPEDOWCÓW LICZYĆ BĘDZIE ANGLIA.

Przebudowa starych angielskich pancerników postępuje szybko; faktycznie staną się one prawie zupełnie nowymi okrętami, gdyż plan robót przewiduje całkowitą wymianę kotłów i maszyn oraz gruntowne przeróbki w opancerzeniu, obronie przeciwlotniczej i przeciwtorpedowej itp. Zaznaczyć trzeba, że koszty związane z tą modernizacją wynoszą prawie tyle, co ówczesne koszty budowy tych jednostek. Z powyższego wynika, że budujące się pancerniki po 35.000 ton nie stanowią zamiany, lecz rzeczywiste powiększenie floty brytyjskiej. Co się tyczy krążowników, to z ogólnej liczby potrzebnych 70, na służbie jest ich 60 (z tego 19 o przekroczonym wieku) a 21 w budowie. Lotniskowców w stanie czynnym jest 7, a w budowie 6. W 1940 r. w składzie floty będzie 202 kontrtorpedowców i 70 okrętów podwodnych, wszystkie budowy powojennej.

—x—

Dalsze audycje radiowe w „Tygodniu Morza“

Dn. 28. VI. o godz. 17.00 w programie Warszawy II znajdzie młodzież pogadankę M. Sumińskiego **„Stocznia jachtowa w Gdyni“**. O godz. 17.15 Toruń nadaje krótki koncert z płyt w zasięgu lokalnym, zatytułowany: **„Krajobraz morski natchnieniem kompozytorów“**. Tegoż dnia nadane będą jeszcze trzy audycje: „Obrazy morskie“ o godz. 18.10 w formie audycji literacko-muzycznej, o godz. 18.45 fragment z Żeromskiego „Międzymorze“ i o godz. 19.30 koncert Orkiestry Marynarki Wojennej — „Z Gdyni na dalekie lądy“ — w przerwie którego usłyszą radiosłuchacze anegdoty z podróży „Daru Pomorza“.

Dn. 29. VI. o godz. 7.15 nadaje radio **„Apel polskich marynarzy“** — transmisję ze statku wojennego w Gdyni oraz o godz. 7.30 koncert poranny w wykonaniu Orkiestry Marynarki Wojennej. O godzinie 9.00 nastąpi transmisja nabożeństwa z Gdyni oraz przemówienie gen. St. Kwaśniewskiego, Prezesa L. M. K. O godz. 10.40 — poemat symfoniczny Debussy'ego p. t. „Morze“; O godz. 11.10 prof. M. Limanowski wygłosi felieton p. t. **„Serce Władysława IV.“**; o godz. 11.20 koncert z płyt p. t. **„Morze tematem piosenki“**. O tej samej godzinie Toruń w zasięgu lokalnym organizuje koncert w wykonaniu chóru K. P. W. „Hasło“, który wykona pieśni morskie. O godz. 11.45 St. Zadrożny przeprowadzi reportaż z poświęcenia Muzeum pamiątek po Żeromskim w Latarni Rozewskiej. O godz. 12.03 Poranek muzyczny z Poznania zawiera utwory o temacie morskim. O godz. 13.00 odczytany zostanie wyjątek z powieści Ant. Kawczyńskiego p. t. „Dannemora“. O godz. 15.00 wystawione będzie słuchowisko dla dzieci starszych p. t. „Miasto Gdynia“; o godz. 15.30 — pogadanka dla wsi Szczepana Ciekota, gospodarza z Siedleckiego nosi tytuł „Wieś a morze“. O godz. 18.00 Wilno na fali ogólnopolskiej nadaje słuchowisko p. t. **„Biskup z Miry“** w/g Jakuba de Voragine. O godz. 18.30 organizuje Lwów na fali ogólnopolskiej koncert rozrywkowy z sali Kasyna Strzelców Lwowskich, objęty tytułem na morskiej fali z udziałem Szczepka i Tońka.

O godz. 20.30 Toruń w zasięgu lokalnym nadaje wiązankę melodii śpiewanych nad brzegami Bałtyku. O godz. 22.15 usłyszą radiosłuchacze audycję muzyczną **„Od Gdyni do New Yorku“** w wykonaniu orkiestry i chóru P. Radia oraz solistów. O godz. 22.50 — capstrzyk polskich marynarzy ze statku wojennego w Gdyni zamknie w tym dniu audycje poświęcone morzu.

Dn. 30. VI. o godz. 15.15 audycje dla dzieci przewiduje opowiadanie J. Batarewskiego p. t. **„Wielki dzień Julka Horoszki“**.

Dn. 1. VII. o godz. 22.05 Toruń w zasięgu lokalnym przeprowadzi rozmowę z O. R. P. „Iskra“.

Dn. 3. VII. o godz. 7.15 **chór kaszubski wykona pieśni religijne**. Tegoż dnia o godz. 7.20 tańce i pieśni kaszubskie wykonają zespoły kaszubskie z Wejherowa i Luzina; o godz. 9.15 transmitują wszystkie rozgłośnie **nabożeństwo ze Swarzewa**, w czasie którego kazanie wygłosi **ks. Biskup Morski Okoniewski**, wreszcie o godz. 15.15 nadana zostanie pogadanka B. Miazgowskiego dla dzieci starszych p. t. **„Młodzież a rzeczywistość“**.

Programy stacyj krótkofalowych w tym okresie będą również dostosowane do tematów morskich. Poza wymienionymi audycjami P. Radio nadawać będzie również wiadomości prasowe i informacyjne związane z „Dniami Morza“.

Zygzaki

Czy wystarczą na to okulary?

Wychodzący we Francji „Wiarus polski“ przynosi następujące ostrzeżenie:

Niżej podpisani zadajemy kłam osobie, która próbowała oczernić naszego czeladnika, twierdząc, że go widziała tam, gdzie nie mógł być, skoro w tym czasie był z nami i jest stale z nami. Radzimy tej osobie nosić okulary.
Antoni, Stefan Szymiślicy
Gautherets (S. et L.).

Pp.: Antoni i Stefan Szymiślicy mają napewno rację, gdy twierdzą, że ich czeladnik nie mógł być tam, gdzie go nie było. Tak przynajmniej z normalnymi ludźmi na świecie bywa, że są albo „tutaj“, albo „tam“. Nigdy „tu“ i „tam“ od razu. Ale czy owej „osobie“, której pp. Antoni Stefan „zadali kłam“ do spostrzeżenia tej oczywistej prawdy wystarczą okulary wątpimy. Plotkarzom za mało jest teleskop. Tacy są już plotkarze.

Al.

—oOo—

NOWY PROCES KOMUNISTYCZNY.

Donoszą z Warszawy, iż w Lubelskim Sądzie Okręgowym wyznaczono na 5 lipca nową rozprawę komunistyczną, łączącą się z procesem Lewickiej i jej 31 towarzyszy. Na ławie oskarżonych zasiądzie student Politechniki Warszawskiej Wit. Wudl i 7 towarzyszy. Przebywają oni od roku w areszcie śledczym.

Radio

DRUGA AUDYCJA LETNIEJ AKCJI PREMIOWEJ POLSKIEGO RADIA. Pol. Radio organizuje w miesiącach, czerwcu, lipcu i sierpniu b. r. wielką akcję premiową pod hasłem radiofonizacji i motoryzacji. Wszyscy abonenci zarejestrowani w miesiącach letnich mogą w niej wziąć udział, o ile nadeślą odpowiedź na specjalnych kuponach zamieszczonych w tygodniku radiowym „Antena“ na temat, który z sygnałów rozgłośni regionalnych jest najbardziej radiofoniczny. Sygnały te będą nadawane dwukrotnie w ciągu każdego miesiąca letniego w specjalnych audycjach.

Pierwsza audycja została nadana w dniu 16. VI. br., **drugą zaś usłyszą radiosłuchacze w dn. 27. VI. br. o godzinie 16.30 do 16.45.**

Programy stacyj radiowych:

WTOREK, 28 CZERWCA 1938.

Warszawa i program ogólnopolski: — godz. 6.15 Sygnał czasu i pieśń poranna; 6.20 Muzyka z płyt; — 6.45 Gimnastyka; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Muzyka lekka z płyt; 11.00 Audycja dla poborowych; — 11.20 Muzyka lekka z płyt; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 Audycja południowa; 15.15 Audycja dla dzieci starszych p. t.: „Obozowy dzień“ (ze Lwowa); 15.35 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych; 15.45 Wiadomości gospodarcze; 16.00 Koncert rozrywkowy; 16.45 „Po pienińskich zakołach Dunajca“ pow.; 17.00 Muzyka taneczna; w przerwie: program na jutro; 18.00 „Społeczeństwo termitów“ pogad.; 18.10 „Obrazy morskie“; 18.45 „Międzymorze“ fragm. z książki; — 19.00 Koncert kameralny; 19.20 Pogadanka aktualna; 19.30 „Z Gdyni na dalekie lądy“ — audycja (z Torunia); 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Audycja dla wsi; 21.10 „Moja piękna wieś“; 21.50 Wiad. sportowe; 22.00 Koncert solistów; 23.00 Ostatnie wiad. dziennika wieczornego; 23.05 Programy lokalne.

Lwów 8.10 „Poranek przy mikrofonie“; 11.20 Płyty; 14.00 Płyty 14.15 Koncert życzeń; 15.00 Giełda rolnicza; 15.05 Wiad. społeczne i gospod.; 15.10 Program na jutro 17.00 Wiadomości bieżące z miasta i prowincji; 17.10 Koncert; 17.55 „Hallo—Uwaga“ 20.00 Transm. święta pułkowego strzelców lwowskich; 20.50 Problemy i zagadnienia; 22.00 Wiad. sportowe; 22.05 „Pod konstelacją Bliźniąt“ — audycja słowno-muzyczna.

Katowice godz. 5.15 Audycja poranna (płyty); 6.20 Muzyka z płyt; 11.40 Muzyka z płyt; 13.50 Wiadomości bieżące lokalne; 14.00 Koncert popularny z płyt; 15.10 Giełda zbożowa i towarowa w Katowicach; 17.00 „Z albumu speakera“; 17.55 Program na jutro; 21.00 Pogadanka; aktualna; 22.00 Wiadomości sportowe; — 22.05 „Pod Konstelacją Bliźniąt“ — aud. słowno-muz.

Kraków, godz. 8.00 Płyty; 11.20 Płyty; 14.00 Płyty; 14.10 Koncert rozrywkowy; 15.10 Lokalne wiadomości gospodarcze; 17.00 Koncert muzyki lekkiej z płyt; — 17.50 Program na jutro; 21.00 Pogadanka aktualna; — 22.00 Lokalne wiadomości sportowe; 22.05 „Pod konstelacją Bliźniąt“ — audycja słowno-muzyczna.

Programy zagr.: godz. 19.05 **Ryga** Koncert symfoniczny; 19.25 **Wiedeń** „Madame Butterfly“ — opera; — **19.30 Sztutgart** „Ero“ — opera; 19.45 **Radio Romania** Koncert symf.; 20.05 **Tallin** Recital fortep.; 21.00 **Monachium** Koncert symf. 21.00 **Mediolan** Wieczór oper.

—o—

POWSTAŃCY ZDOBYLI NOWE PUNKTY.

Jak donoszą, w ostatnich dniach wielka kwatera główna wojsk gen. Franco donosi, iż na froncie Teruel zajęto ważne pozycje w pobliżu wyniosłości Muela, zdobytych wczoraj.

Poza tym oddziały gen. Franco okupowały miejscowość Onda wraz z starożytnym zamkiem, przerywając w tym miejscu główną linię oporu nieprzyjaciela.

—x—

HENRY BORDEAUX
Członek Akademii Francuskiej. 64

Chrzestny ojciec

Powieść współczesna.

Autoryz. przekład: Zofii z Kosińskich Mussilowej.

Również i Lucio był już przy nich, chcąc im osobiście ułatwić wysiadanie. Wówczas Martyna rzuciła mu się na szyję wołając radośnie:

— Niechże pana ucałuję za tę przyjemność!

Z uśmiechem poddał się temu spontanicznemu wybuchowi, a nawet zwrócił się ku Sabinie, jakby i od niej oczekiwał podobnej nagrody. Ona jednak wcale nie zamierzała naśladować małej siostry. Czemu tylko rumieniec zabarwił nagle jej policzki?... A potem zaprosiła uprzejmego lotnika na obiad do pałacu Sollar, podczas gdy on częstował je w pobliskim barze winem i oliwkami. Nie spieszyły się, bo miały sporo czasu do powrotu do Genui biorąc pod uwagę, że przestrzeń 300 km. przebyli w niespełna półtory godziny.

Tymczasem Marta nie ustawała w pytaniach:

— Czy pańska bojowa maszyna jest jeszcze szybszą od tego samolotu?

— Oczywiście, i to znacznie.

— Mam jednak nadzieję, że pan jej nigdy nie będzie potrzebował.

— A to dlaczego? Włochy wiedzą czego żądają i są gotowe do wojny.

— Niechże nam pan bliżej określi te życzenia.

Wykonał na to wymijający ruch ręką:

— Jestem tylko wykonawcą rozkazów Duce, zatem jego, nie mnie trzeba o to zapytać.

— Wykonawcą na życie.

— I na śmierć.

Przy słowach tych w oczach młodego oficera płonął ogień po którym poznajemy prawdziwych wyznawców wiary. Podobnie jak jego maszyna umiłował on podniebne loty i dlatego tak bardzo różnił się od reszty młodzieży bywającej w pałacu Sollar.

Ta niezwykła wycieczka rozentuzjazmowała do tego stopnia obie młode kobiety, że nie potrafiły utrzymać tajemnicy i podczas śniadania Sabina opowiedziała mężowi o swej eskapadzie. Benito skarcił żonę ojcowskim tonem, zanadto jednak sam był postępowym człowiekiem, by całkiem nie uznawał tego najnowszego środka lokomocji. Zauważył nawet:

— Patrzeć tylko, jak regularna komunikacja samolotowa stworzy groźną konkurencję moim okrętom.

— Muszę nauczyć się pilotowania, napierała się Martyna na wzór poszczególnego dziecka.

— To jest całkiem inna sprawa.

— Mój narzeczony będzie mi nauczycielem.

— Twój narzeczony, dzieciaku?

— No tak, porucznik Lucio di Campione.

— Zaręczyliście się w chmurach?

— Otóż właśnie. W powietrzu dopiero zrozumiałam doniosłość małżeństwa.

— W każdym razie miejsce niepowszednie...

— Jakże to, — badała Sabina, nie tylko zdziwiona, lecz i jakaś chmurna, — przecież ci się wcale nie oświadczył.

— Aleśmy się pocałowali.

— Ty jego, nie on ciebie.

— Otóż pozwalam sobie wam oznajmić, że o ile on mi się nie oświadczy, to go sama wyręczę. Dziś takie rzeczy są w modzie.

Lotnik bywał coraz częściej w pałacu Sollar, jednakże nie spieszył się z oświadczynami o rękę Martyny. Robił częste spacery z obydwoma siostrami w okolice Genui, a nawet zapraszał je czasem do swego mieszkania, znajdujące się w pobliżu portu. Dojście doń było bardzo oryginalne, jedną z tych wąziutkich romantycznych uliczek włoskich, których mieszkańcy przewieszają sznury z okna do okna i suszą na nich bieliznę ponad głowami przechodniów. Samo jednak mieszkanie Lucia w zniszczonym, ale pięknym, starym pałacu miało daleki widok na port i na morze. Pełno w nim było cennych jedwabi i haftów japońskich, artystycznych parawanów i rzeźb bożków chińskich, które to dzieła sztuki skupywał podczas swych dalekich morskich podróży. Mając dużo gustu, umiał doskonale wyzyskać artystyczne walory posiadanych przedmiotów i stworzył sobie przy ich pomocy zaciszne gniazdko pełne komfortu i piękna.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca: za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze“ Ska z o. o. dr St. Kijak. — Redaktor odpowiedzialny mgr Konstanty Turowski. Drukarnia Polska, Fr. Zemanka w Krakowie.